

1  
strz. Białkowski Marjan.

1. Brygada. 23. Bat.

Kom. Dow. Pl. 4. gcz.

6415  
M. O

6415

Kwestjonariusz  
imię i nazwisko „Zagiernika”

1. strz. Białkowski Marjan Ludwik. ur. we Lwowie  
dnia 16 marca 1919 roku. Kawaler. zawód cywilny;  
technik - hydraulik.

2. Został aresztowany 12 września 1940 roku  
ogodę 2430. Za przynależność do polskiej Tajnej  
Organizacji „Z.W.Z” Związek Walki Zbrojnej  
dnia 7 lipca został aresztowany jego brat Tadeusz.  
Po jego aresztowaniu wyjechałem z Lwowa  
do Kuznieńca i tam się ukrywałem gdy  
sprawa uciechła powróciłem do domu, gdzie się  
nadal ukrywałem, jednak ktoś mnie zdradził  
ze jestem w domu i wspomniany dzień mnie  
aresztowali. NKWD zabrano wszystkie moje  
dokumenty, fotografie, książki i browning  
T. „Wis” numeru nie pamiętam.

3. Siedzibą w więzieniu we Lwowie  
 „Zamarstynów” „Brygidki”

Więzieniu na Zamarstynowie siedzibą  
 na celi 58, Razem z mną byli tam;  
 pułk. Emil Loss z Grudziądza.

ks. Juzik Antoni, proboszcz kościoła we Lwowie  
 ks. Bogdanowicz - ormianin ze Lwowa.

inz. Kafka ze Lwowa do wojny w Warszawie  
 stu. Pol. Lw. Zieliński, ze Lwowa.

Tuterkowski Waldemar żołnierz 6 pułku Lotniczego  
 zam. we Lwowie na Kleparowie.

Wszyscy aresztowani byli za organizację i  
 zato że są Polakami i walczą dla Ojczyzny  
 późniejsza celi była nr 84. Było nas tam  
 120 ludzi. Warunki były straszne. Był lekarz  
 ze Lwowa dr. Ellinger który był lekarzem  
 więziennym, on mógł nam dużo pomóc, ale  
 nie chciał dlatego że my Polacy byli, a on się  
 zrobił komunistą, zresztą jesto zrozumiałe.

(Na celi nas spało 20 ludzi po kilka dani na walety  
 Jedzenie małe 1/2 rano 600gim chleba  
 tyżka cukru, pół litra czarnej kawy. obiad;  
 porcja zupy; gotowana woda z koczaczkami  
 z kapusty

Kolejka. To samo co na obied.

W Brygidkach byłem 23 tygodnie do Transportu  
 Poświętach Wielkonoanych 1941 roku jedo do  
 Złoczawa jestem tam dość krótko a  
 potem jedo do Starobielska.

Warunki higieniczne się troszkę poprawiły  
 wędzenie też. Dnia 15 czerwca wyjeżdżam do Workuty  
 przez Charkow - Kijów - Tula - Orłow - Moskwa - Gorkij  
 gdzie tam się oświadczamy o wybuchu wojny; do Kirowa  
 Kottas - Korzwa tam siadamy na parci i dalej do  
Workuty. Wyżywienie podczas Transportu było małe  
 700 grm chleba, 200 grm cukru, i 200 seletki. W Lagrze  
 Workut - Straj, pracowałem 2 miesięce w szachcie,  
 potem mnie ztarnęło "cyngel" przy końcu zas  
~~byłem~~ nie chciałem pracować, bo  
 czułem się wolnym, estońskim, **H OMI** mnie  
 nie chcieli zwolnić, 10 marca wybita dla mnie  
 godzinę wolności, Jedyńnym moim celem  
 było dostać się do Armii Polskiej. Ustusunkowanie  
 się władz NKWD. było ignorujące i sadystycznie  
 wzywający od naczelnika Lagru narwińskim  
 Rossini do ostatniego "zuliaka".

Od czasu mego aresztowania aż do uwolnienia  
nie miałem z domem żadnego kontaktu.

Od naszej amnestji dowiedzieliśmy się przez  
radio, a potem oficjalnie od nasz. keryu.

Z Warkuty jechalismy grupą 80 ludzi  
na czele kapitana Pacaka (jest on w 7. D. w  
wydziale Drugim), Mieliśmy ze sobą sztandar  
Polski zrobiony przez kadetów wlejrze.

Pierwsze nasze spotkanie się, z ułtadrami  
Polskimi było w Kottasip. Był tam major  
Zielinski i kilku podoficerów. Na widok

polskiego mundura, i porwania nas przez  
oficera polskiego oczynasze zasity łzami  
wszyscy płakalismy jak dzieci, Nie —  
zlamate nas niewole — nie mrozy — nie  
tortury — głód — choroby — ale widok  
polskiego mundura tak nami drogiego  
i oczekiwanego przez nas zteknęły.

Zlamato nas. — Oni myśleli że nas  
zobuszę w nasz polskosc, i nasz patriotyzm  
Zawiedli się, i jeszcze się z-a-w-i-e-d-z-u,  
nasze cierpienie które znosilismy

z anielskim stoizmem, wyrobiły w nas hart  
 ducha polskiego, i dowiedliśmy, że  
 naród polski nikt nie zgnębi i nikt nie  
 zniszczy. —

Zasob zmarłych w Warkucie 99, II rejon  
 Tkaczyk, urzędnik ministerstwa  
 sam z Warszawy.

Smoliński — asadnik wojskowy.

reszta nazwisk sobie nie przypominam.

Zkottasa wyjechałem do Kirowa gdzie  
 pracowałem tam w Delegaturze.

Dowiedziawszy się że N.K.W.D wstąpiło  
 wyjazd Polaków z Komii A.S.R. udało mi  
 się pokryjomu wyjechać do Priordłouska  
 a z tamtąd dalej. Dojechałem tak aż do

Juziam, 29 maja 1949, zgłosiłem się  
 Punktu Zborcegr. Zazwiera byłem na  
 Komieji gdzie dostałem Lat. A° i ubraniem  
 dawno oczekiwany mundur polski.

Po 3 dniach pośredłem na ul. Bnionę  
 kontumację a stamtąd do Z. P. Specoir.  
 do kompanji Spec.

Wspomnę jeszcze warunki pracy w Łajrze;  
 godz. 4 rano „podiom” sніadanie i wymierz  
 na „rozrod” 12 godzin pracy na 50°  
 mrozie, zle odziani, wszystkie nasze  
 rzeczy nam skradziono, a deli nam  
 same podarte łachy. pracowało się  
 tam na procenty kto nie wyrobi swojej  
 normy ginął formalnie z tytułu, lecz  
 wspotzycie nasze i koleżonstwo dopoma-  
 gało nam. godz. 18 z powrotem do „żony”  
 Spaliśmy na naraeh i w tym co myśmy  
 mieli na sobie, nie było mowy o żadnym  
 przebraniu się to też nas w szty gryzły  
 w nie możliwy sposób. —

ONI myśleli że Sybir jest dla nas taki  
 straszny, my - to - mamy - w - krwi  
 niech wie drzy o tem, bo przecież nasi  
 ojcowie - dzedkowie byli tam - Tak  
 samo na wygnaniu. i zato ze walczyli  
 o Wolny i Niepodległy Polskę. —

Teraz po wyekoleniu się armji naszej  
 pokażemy światu, że Polska choć

Tak mała - lecz pierwsza odpowiedziana  
orężem na butę germańska" —  
i jest zdolna do dalszej walki, że  
choć nie jesteśmy w kraju - to jednak  
duch narodu polskiego nie zginął.  
● nigdy nie zginie.